

Każdy może być ubekiem...

Jarosław Petrowicz

„Teresa Bochwic,
córka muzyka

Witolda Rudzińskiego

i socjolożki Anny z domu

Wojciechowskiej, wnuczka

przedwojennego posta

Bronisława Wojciechowskiego,

została przedstawiona

na skrzydełku okładki książki

Brylant. Opowiadania prawdziwe

jako działaczka opozycji w okresie PRL,

dziennikarka, publicystka,

nauczyciel akademicki.

Wydała szereg publikacji

związanych z Solidarnością

i oświatą.

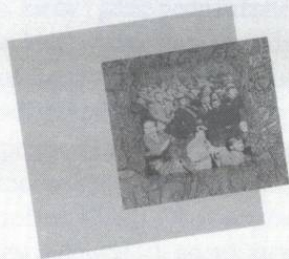
Autorka *Narodzin i działalności Solidarności...* pozostaje wierna tematyce związanej z systemem komunistycznym i walką z nim. Na zbiór składa się szereg różnorodnych tekstów, pochodzących m.in. z lat 1977, 1987, 1988, 1991, 2003 i 2010. Tytułowe „opowiadania” należy traktować nie jako nazwę gatunku, a po prostu synonim opowieści.

Książkę można podzielić zasadniczo na trzy części. Pierwsza to utwory fikcyjne – pięć nowel, które ukazują trudy życia jednostki w opresyjnym państwie. Inicjalny utwór *Świniak* przedstawia, jak totalitarny system sprzyjał zezwierzęceniu ludzi, tzn. wyzbywaniu się honoru, przyzwoitości. Oto delegacja nauczycieli i urzędników oświatowych uczestniczy w sympozjum w wiejskiej szkółce. Dyrektor obiecuje pieniądze na remont, a w ramach wdzięczności otrzymuje ubitego prosiaka, który zamiast trafić na talerze sierot, powędruje na prywatne stoły dyrektora i... nauczyciela Pawła, który nie umie odmówić. *Świniak* ma wiele znaczeń – to tytułowe zwierzę, ale także niektórzy bohaterowie. Na ile system czyni ludzi świniami – to jedno z pytań nasuujących się przy lekturze utworu.

Wspólniczka stanowi z kolei obrazek z wakacji, w którym sprząająca kobieta dopytuje się o konsekwencje popełnienia zbrodni na mężu. Utwór porusza temat przemocy wobec kobiet, upokorzenia, pragnienia zemsty, godności, którą każdy pragnie zachować. *Oszukana* podejmuje problem emigracji zarobkowej, moralnego zepsucia emigrantów, obłudy, braku odpowiedzialności, ulegania złudzeniom, oszustwa i bezczelności. Także tytułowa nowela *Brylant* mówi o emigrancie, Żydzie, który przyjął nazwisko Wołkoński i wyjechał do Berlina Zachodniego „za chlebem”. Tam dorobił się majątku szczególnie na oszukiwaniu Polaków. *Brylant* przemycony w chlebie okazuje się symbolem bogactwa wywiezionego z bloku wschodniego, czegoś cennego, co tak cenne na Zachodzie się nie okazało, bo nie jest to czysty klejnot i waży mniej niż

Teresa Bochwic

BRYLANT
opowiadania prawdziwe



Teresa Bochwic

Brylant

Opowiadania prawdziwe

Warszawa : Stowarzyszenie

Pisarzy Polskich. Oddział, 2020

189 S. : IL. ; 20 CM. – (KOLEKCJA LITERACKA ; T. 1)

się wydawało. Czysty nie jest też Wołodia, mimo majątku trzyma w łazience brudny ręcznik, od lat nie podłącza ciepłej wody etc. Słowem, zaniedbania świadczą o dzieństwie, któremu nie da się zaprzeczyć. To też pytanie: na ile mimo zmiany tożsamości, sposobu życia, miejsca zamieszkania, kraju, narodowości możemy się zmienić i wyrzucić naszą naturę. *Brylant* ma charakter ironiczny. *Chwilowo nieczynne* to z kolei utwór o nieudanej próbie zwerbowania do współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa młodego człowieka i sposobach namawiania, szantażowania etc.

Drugą część książki Teresy Bochwic tworzą *Reportaże z nierzeczywistości*. Są to raczej fragmenty, ułamki, krótkie wspomnienia. Nierzeczywistość oznacza świat nieistniejący i nieprzedstawiony, ale także świat trudny do wyobrażenia, nierealny właśnie. A jednak on istniał. Są to wspomnienia, a także refleksje i informacje znalezione w *IPN-ie*, dotyczące inwigilacji rodziny autorki. Wspomnienie opresyjnej szkoły, w której dziecko dobrze uczące się i grzeczne uznawane jest przez wychowawczynię za najgorsze ze względu na pochodzenie. W szarej epoce braku niemal wszystkiego (np. przyborów szkolnych) dochodzą śledzenie, inwigilacja, podsłuchy. Marzec 1968, zajścia na Uniwersytecie Warszawskim. Z kolejnych miniatur wyłania się obraz skromnej raczej rodziny mieszkającej w małym mieszkaniu, prześladowanej przez państwo. Śledzono ją nie tylko na miejscu, ale także na wakacjach. Podsłuch w mieszkaniu, podsłuch telefoniczny, kontrola korespondencji, zaprzęgnięcie do inwigilacji sąsiadów i przyjaciół – ileż to trzeba było ludzi, nakładów finansowych, energii, czasu, sprzętu... No i ten absurd – wynik – kilka tysięcy stron dokumentów w *IPN-ie*: „Śledzono każdy krok mojej Matki, nagrywano i spisywano każdą rozmowę w naszym mieszkaniu, opisywano każdy zakup i każdy wrzucony list. Nie list otrzymany, ale list wrzucony do skrzynki”.

Ostatnia część książki to esej *O pokoleniu „Solidarności”* oraz portret literacki dyrygenta, kompozytora i literata Henryka Czyży. Szkic pokoleniowy ma charakter w dużej mierze osobisty i autobiograficzny. Publikowany był w paryskiej „Kulturze” (1987). Autorka przedstawia tutaj okres Solidarności jako szesnaście miesięcy wolności i nadziei. Podejmuje też próby określenia związku, zdefiniowania go i nazwania z własnej perspektywy. Mówi: „Solidarność to ja sama”. Wskazuje na znaczenie

w dojrzwaniu literatury (Tadeusz Konwicki, Ernest Hemingway) i filmu (*Nóż w wodzie* Romana Polańskiego, *Polowanie na muchy* Andrzeja Wajdy). Pisze o redagowaniu związkowego biuletynu, o emigracji przyjaciół, pluralizmie, działaniach w środowisku związkowym, o sobie samej, swoim wychowaniu, dorastaniu do polityki, działalności opozycyjnej, o zbrojnej agresji na Czechosłowację w 1968, nauce w domu historii rodzinnej, początku stanu wojennego.

Kluczowym zagadnieniem w tym zbiorze wydaje się prawda; prawda o życiu, o przeszłości, o sobie. Fikcjonalne nowele zestawione są z minireportażami oraz esejem w dużej mierze wspomnieniowym, opartym na doświadczeniach, przeżyciach i przemyśleniach. Teksty *non-fiction* nasświetlają te fikcyjne, dając im także poniekąd znaczenie bardziej rzeczywiste. Na biografie składa się szereg raczej przykrych zdarzeń: aresztowanie matki, opresyjna szkoła, usunięcie z pracy i niemożność jej znalezienia, prześladowania, podpisanie na początku stanu wojennego „lojalki”. Zresztą fikcja jest pewnym rodzajem prawdy. Anna Nasiłowska napisała, że *Brylant* to opowiadania „boleśnie prawdziwe”. Z kolejnych kart książki wyłania się obraz pełen sarkazmu i ironii. Prawda o minionej epoce wydaje się bardzo przygnębiająca i przykra. Nauczyciele, urzędnicy, znajomi, przyjaciele okazywali się „świniami”, „każdy przecież może być ubekiem...”. *Brylant* pomaga zrozumieć przeszłość, ale i każe zadać pytanie: czy naprawdę było tak mizernie, beznadziejnie, siermiężnie i koszmarnie jak w tej książce? ☺